

Tadeusz Mikulski

Karpinszciana w Archiwum Prozorów

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 41/2, 503-529

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ MIKULSKI

KARPINSKIANA W ARCHIWUM PROZORÓW

Franciszek Karpiński (zmarły 16 września 1825 w Chorowszczyźnie) uczynił spadkobiercą swoich papierów literackich i osobistych Karola Prozora, oboźnego litewskiego. Już tej jednej wskazówki wystarcza, by prześledzić uważnie dokumenty biograficzne, które mówią o stosunkach Karpińskiego z Prozorem.

Sam poeta dopomoże podobnej kwerendzie tylko bardzo niewiele. Pamiętnik Karpińskiego, *Historia mojego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, zachował wprawdzie na karcie tytułowej notę, którą stary poeta położył w r. 1822, ukończywszy dzieło:

Ten mój rękopism ma być oddany po mojej śmierci JWnemu Karolowi Prozorowi, Oboźnemu Lit., jakem mu obiecał. F. K.¹

Ale tekst pamiętnika mówi o przyjaźni między nimi ogólnikowo, choć gorąco (obszernie za to przedstawia udział Prozora w insurrekcji Kościuszkowskiej, sławi jego patriotyzm, wskazuje wyraźnie rozmowy z przyjacielem, jako źródło pewnych szczegółów historycznych²). Wśród wspomnień osobistych Karpiński zapamiętał początki znajomości z Prozorem, zawartej w Grodnie, w czasie sesji Trybunału Litewskiego 1781 r., kiedy poeta (ur. 1741), naów-

¹ Autograf pamiętników Fr. Karpińskiego (w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie, rkps 3506) został spalony w październiku 1944 r., w czasie pożaru Biblioteki. Tekst dedykacji Karpińskiego dla K. Prozora odnotował Franciszek Puławski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki ord. Krasieńskich*. Warszawa 1915, s. 734—735. Notatka ta budzi wątpliwości w szczegółach. Woleliśmy powtórzyć wersję dedykacji na podstawie kopii pamiętników z r. 1834 w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 5960.

² Wartość historyczną relacji Karpińskiego o życiu Karola Prozora wysoko ocenia Marian Dubiecki, *Karol Prozor, Oboźny W. W. Ks. L. Przyczynki do dziejów powstania Kościuszkowskiego. Monografia opracowana na podstawie nowych źródeł archiwalnych*. Kraków 1897, s. 207, 209.

czas sekretarz Adama K. Czartoryskiego, i młody Prozor (ur. 1759), wojewodzie witebski, spotkali się po raz pierwszy. Różnica wieku nie przeszkodziła zażyłości. Z dat przedstawionych wynika, że Karpiński miał istotnie prawo do apostrofy w r. 1822:

...żegnam się też z wami, najdawniejsi, bo więcej od lat 40 przyjaciele moi, Karolu Prozorze, Oboźny Litewski, i Ignacy Sieheniu, Starosto Krzemieńczucki...³

Twórczość Karpińskiego, która lubi odwoływać się do stosunków osobistych, wyraźnie milknie w latach przyjaźni z Prozorem. Poeta istotnie zaniechał poważniejszych prac literackich, napisawszy swoje *Żale Sarmaty*. Zdobywa się teraz — siedząc w kolonii (którą z Kraśnika przezwiał Karpinem), na skraju Puszczy Białowieskiej — zaledwie na przekłady, drobne utwory okolicznościowe, pisze pamiętnik.

Wśród wierszy, które czekały dopiero okazji pośmiertnej, by pojawić się w druku, znalazła się również *Pieśń gości na zapustach do Marianny Prozorowej, Wojewodziny Witebskiej*, macochy Karola Prozora. Wiersz ten, bez daty rocznej, zostawił poeta po jakiejś zabawie zapustnej w Siehniewiczach, majątku starszej generacji Prozorów. Z treści konwencjonalnej, mało wyrazistej, nie wydobędziemy znowu żadnych przyczynków biograficznych⁴.

Wokół postaci Karpińskiego urosła dość bogata tradycja pamiętnikarska, która zdołała ocalić potoczną charakterystykę poety. Tylko trafem w tym materiale napotkamy Prozorów. Oto jak uroczyste Marianna Prozorowa obchodzi imieniny pisarza w Kraśniku 1807 r.: Karpińskiego obudził z rana śpiew *Kiedy ranne wstają zorze*, który usłyszał „w pięknie dobranych kilku głosach, z akompaniowaniem kilku instrumentów”. Wówczas pomyślał dobrodusznie, że musiał umrzeć w nocy, że witają go w niebie jego własną kapelą. „Postrzegłszy szanowną matronę, zalany łzami rozczulenia, padł przed nią na kolana i przyjął powinszowanie”⁵. Wśród takich łatwych wzruszeń dożywał żywota sławny niegdyś „kochanek trzech Justyn”.

³ Wspomnienia Fr. Karpińskiego cytujemy na podstawie edycji: *Pamiętniki Franciszka Karpińskiego*. Z rękopismu wydał I. Moraczewski. Poznań 1844. Wydawcą rękopisu Karpińskiego był Iren, nie Jędrzej Moraczewski, jak się błędnie przyjmuje.

⁴ Tekst ogłoszony po raz pierwszy w Dzienniku Wileńskim. Rok 1827. Literatura Nadobna. T. 2, nr 8, sierpień, s. 199.

⁵ *Grób Fr. Karpińskiego*. Przyjaciel Ludu, I, 1834, nr 26, s. 207.

Od anegdoty, która wyprzedziła publikację źródeł, zwracamy się z pośpiechem do dokumentów. Archiwum Prozorów, zbierane i porządkowane przez Karola Prozora w Chojnikach, zapowiada bogatszy i bardziej autentyczny materiał do biografii Karpińskiego z okresu jego schyłku literackiego. Archiwalia te interesują i dlatego także, że Konstanty M. Górski przerwał swoją monografię, *Franciszek Karpiński*, około r. 1795⁶, ostatnie więc trzydziestolecie poety (1795—1825), chociaż ubogie jako okres pisarstwa, wymaga poszukiwań dodatkowych.

Ale zbiory Prozorów rozprószyły się złym przypadkiem, zanim dotarł do nich historyk literatury. Karol Prozor miał życie burzliwe, które nie sprzyjało zachowaniu archiwaliów. Papiery jego ucierpiały wielokrotnie przy sprzedażach i sekwestrach majątków, równie jak w latach emigracji, po upadku insurekcji Kościuszkowskiej. Wkrótce przed śmiercią w r. 1841 Prozor powierzył ogłoszenie drukiem najważniejszych dokumentów Michałowi Grabowskiemu. Grabowski nie popisał się w roli edytora: wybrany materiał źródłowy zaprzepacił, rachuby na publikację okazały się złudne. Do dalszego trzebieńia zbiorów przyczyniły się klęski rodzinne, niedbałość służby. Wreszcie w r. 1880 Bronisław Kleczyński odnalazł dwie skrzynie papierów Karola Prozora w dobrach białoruskich. Skrzynie te stanowiły szczupły fragment bogatego niegdyś archiwum. Gdy rodzina Prozorów postanowiła zatrzymać u siebie oryginały dokumentów, Kleczyński zatroszczył się o sporządzenie wierzytelnych odpisów. Kopie te miały służyć jako podstawa źródłowa do monografii o Karolu Prozorze, dla której próbowano zjednać pióro Antoniego J. Rollego, później Kraszewskiego... Kraszewski zmarł (1887), nie podjąwszy się pracy. Wówczas powstała książka Mariana Dubieckiego, *Karol Prozor* (1897), oparta na odpisach materiałów archiwalnych. Opowieść Dubieckiego stanowiła już współcześnie dzieło historiografii amatorskiej. Ale historyk literatury Stanisławowski mógł je otworzyć z pożytkiem dla paru Karpinszcianów, znajdujących się w tekście. Dubiecki złożył archiwum Prozorów, powstałe z odpisów Br. Kleczyńskiego, w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie znajduje się pod sygnaturą:

⁶ K. M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku.* (Kraków) 1913, s. 275—681: *Franciszek Karpiński*.

5802, T. 1—8. Kopie te, jak wynika z faktów opisanych, mają wartość oryginałów⁷.

Kwalifikację podobną zachwiewa nieco przypuszczenie, że owe „dwie paki” dokumentów, znalezione w r. 1880 przez Br. Kleczyńskiego, nie pozostały zbyt długo w rękach Prozorów i rozbiegły się przypadkowymi drogami, zapewne po prywatnych zbieraczach autografów. Częstka archiwaliów Karola Prozora wyszła na jaw w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, rkps 3181, T. 1—2, co pozwala — przynajmniej w jednym tekście — na przeprowadzenie kontroli odpisów Kleczyńskiego, nienadmiernie pedantycznych.

Kadłubowe archiwum Prozorów, które stanowi szczupły fragment nieznaney i zapewne nie istniejącej już całości archiwalnej, napotkaliśmy w czasie gromadzenia korespondencji Karpińskiego⁸. Przejrzenie zbioru dało pewien materiał biograficzny i literacki dla monografisty pisarza. Ponieważ trudno oczekiwać odkrycia nowych zespołów z archiwum Prozorów, ogłaszamy poniżej fakty i teksty ujawnione. Koleżeńskiej pomocy dra Jerzego Zatheya w Bibliotece Jagiellońskiej wydawca obecnego pokłosa zawdzięcza jego kompletność.

1. Napis na śmierć Józefa Prozora.

Pierwszy ślad Karpińskiego w archiwum Prozorów pochodzi z r. 1789: napotyamy go niespodzianie wśród prac malarskich Smuglewicza. Franciszek Smuglewicz w r. 1784 powrócił do Warszawy, ukończywszy z wielką sławą długoletnie studia w Rzymie. Pod opieką dworu królewskiego, wśród licznych zamówień, jakie zanoszą mu do pracowni kler i wielmoże epoki, Smuglewicz wyrasta na głównego przedstawiciela smaku klasycznego w malarstwie stanisławowskim. Trafia do jego warsztatu i Karol Prozor.

Smuglewicz listem z 25 marca 1789 donosi Oboźnemu, jak wywiązuje się z otrzymanych poleceń: „Obraz Epaminonda zupełnie już skończony. Ramy tylko pod pozłotą zostają”. Jednocześnie Smuglewicz przesyła szkic do innego obrazu, *Chrystusa Pana ukrzy-*

⁷ Cały ten opis na podstawie informacji M. Dubieckiego, l. c., oraz wspomnień Zofii z Oskierków Prozorowej, żony Mieczysława Prozora, *Kilka notat do życia Oboźnego*, Bibl. Jag., rkps 5802, T. 6, k. 285, w odpisie sporządzonym przez B(ernarda?) K(alickiego?). Rozwiązanie kryptonimu i oznaczenie ręki kopisty z domysłu dra J. Zatheya.

⁸ Tadeusz Mikulski, *Korespondencja Fr. Karpińskiego*. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU. T. 50, 1949, nr 8, s. 417—418.

żowanego. Roboty te musiały być dobrze przyjęte w Chojnikach, skoro Prozorowie zamawiają u Smuglewicza nowe płótno. Jest to tym razem apoteoza pośmiertna Józefa Prozora, wojewody witebskiego, zmarłego przed rokiem (1788), którą Karol Prozor obmyśla bardzo starannie, z pietyzmem synowskim. Kompozycja ma przedstawiać Józefa Prozora i zgromadzonych wokół członków rodziny dotkniętej żalobą. Dla wykonania obrazu konieczne były studia portretowe całej generacji Prozorów; Smuglewicz podejmuje je cierpliwie.

Wiosną r. 1789 Ludwika z Szujskich, żona Karola Prozora, wybiera się z Białorusi do Lublina, by tutaj pozować malarzowi. W liście Marianny Prozorowej do syna, z Siehniewicz, 16 maja, dochowała się charakterystyczna wzmianka z tej podróży:

Niedobrze się stało, że zamówiliście JWW. Panowie Pana Smuglewicza do Lublina na malowanie portretu Ludwisi. Mogłoby się stać to wszystko w Siehniewiczach. Perswadowałam Córce mojej, lecz mi dała przyczynę, że większy koszt byłby jego sprowadzić, niż samej jechać.

Jeszcze w ciągu lata stanęli przed sztalugami inni członkowie rodziny: sam Karol Prozor, jego brat Ignacy, generał Wojsk Polskich, i szwagrowie Prozorów, Stanisław Jelski i Franciszek Bukaty. Kompozycja musiała być gotowa ku schyłkowi sierpnia 1789 r. Listem z 28 sierpnia Smuglewicz zawiadomił Oboźnego o ukończeniu dzieła — i wprowadził Karpińskiego do pracowni malarzkiej.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

Według przyrzeczenia skończywszy krucyfiks i portrety Pańskie, gdy napis przez WJMP. Karpińskiego ułożony wypisać zostaje, a ten całe u siebie wyszukać nie mogę, lubo go już miałem, zatem upraszam o ten napis, aby jak najrychlej mógł być nadesłany. Mimo tego JW. Pani Oboźna życzyła sobie dać napis wedle portretu JW. Pana Wojewody, którego bardzo krótki wypada, więc i ten do woli Pańskiej oddaję. Pisanie niewiele weźmie czasu, dla czego nie ma potrzeby wstrzymywać okazją, jeżeli ją JW. Pan sporządzi.

Przy tym wyznaję się być na zawsze z głębokim uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższy sługa

F. Smuglewicz

w Warszawie, 28 Augusta 1789.

I Karpiński zatem został wezwany przez Prozorów do udziału w tej manifestacji żalu rodzinnego (jeszcze nieraz później dygni-

tarze stanisławowscy będą zmuszali tego sobiepana do podobnej posługi literackiej, której Karpiński na ogół nie odmawiał). Nie podobna ustalić, czy Smuglewicz odszukał tekst poety, zarzucony między szpargałami „malarni”, czy też po raz drugi przysłał go artyście Prozor (list Smuglewicza zastał go zapewne w Warszawie, w chwili przygotowywania owej „okazji” do Chojnik). Już 4 września malarz wysłał *simulacra* z Warszawy na Białoruś, donosząc pod tą datą Oboźnemu:

Zatem mimo przyrzeczonych obrazów i w tym czasie spodziewanych, starałem się na tę okazję skończyć krucyfiks. Odsyłam te sztuki w mojej przytomności dobrze ułożone i zapakowane.

Za przesłane *in vim* dukatów 250 jak najpokorniej dziękuję.

Korespondencja ujawniona zawiera kilka przyczynków do nie opracowanej dotychczas monografii malarstwa Smuglewicza. Ponadto wskazuje wyraźnie, że inskrypcja na obrazie, przedstawiającym rodzinę Prozorów, należy do kodeksu *opera omnia* Karpińskiego⁹.

Możemy odczytać ten „nieznany wiersz Karpińskiego”, ocalony przypadkiem przez malarza, nie zaś przez drukarzyków Michała Grölla. Płótno Smuglewicza dochowało się w Muzeum Narodowym w Warszawie (inw. 130.885, złożone jako depozyt rodziny Jelskich, spokrewnionej z Prozorami, w r. 1929¹⁰). Środek kompozycji stanowi medalion w ramie, uplecionej z liści laurowych. Na nim ustawiony

⁹ Kopie listów Fr. Smuglewicza do K. Prozora z Warszawy, 25 marca, 28 sierpnia, 4 września 1789, w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 2, k. 123, 135, 134. List Marianny Prozorowej do K. Prozora z Siehniewicz, 16 maja 1789, tamże, k. 183.

¹⁰ Obraz Fr. Smuglewicza, przedstawiający rodzinę Prozorów, zebraną wokół wizerunku Józefa Prozora, niegdyś własność Aleksandra Jelskiego, został złożony w r. 1929 w Muzeum Narodowym w Warszawie, jako depozyt rodziny, przez Jana Jelskiego (inw. 130.885). W zbiorach prof. Stanisława Lorentza znajduje się fotografia obrazu, na której odwrocie Jan Jelski zidentyfikował przedstawione postacie.

W bibliografii dzieł Smuglewicza obraz opisany pojawiał się parokrotnie: Edward Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*, T. 2, Warszawa 1851, s. 187, gdzie zanotowane i inne płótna Smuglewicza w posiadaniu Prozorów. Zygmunt Batowski w artykule o Fr. Smuglewiczu, *Allgemeines Lexicon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur gegenwart begründet von U. Thieme und F. Becker*, T. 31, Leipzig 1937, s. 183. Identyfikacja innych prac malarskich Smuglewicza, wykonanych dla Prozorów, wykracza poza poszukiwania autora i powinna być troską historyka sztuki. Przy określaniu portretu zbiorowego Prozorów z r. 1789 autor doznał pomocy p. Janiny Ruszczykówny z Muzeum Narodowego w Warszawie.

profilem Józef Prozor, którego zgon miał obraz oplakać. Pole górne medalionu wypełnia napis, wyrażony ładną, czytelną antyką: IOZEF PROZOR WOIEWODA WITEBSKI, „któren bardzo krótki wypada” (czym niepokoił się Smuglewicz w liście do Oboźnego z 28 sierpnia 1789). Mimo tych sprzeciwów napis pozostał w redakcji ustalonej, jak ją aprobowala Ludwika Prozorowa i jak ułożył tekst Karpiński. Medalion starego Prozora stoi na bloku kamiennym, oparty o pień cyprysu. Wokół zgromadziła się żałobna rodzina. Z prawej strony siedzi na kamieniu Ludwika Prozorowa i prawą ręką kładzie wianek z nieśmiertelników na głowę wojewody. Po lewej stronie drzewa stoi Karol Prozor, wskazujący na pień cyprysu, gdzie wypisany czterowiersz Karpińskiego. Obok nich ustawieni członkowie rodziny z gestami spokojniejszymi: po stronie Ludwika Ignacy Prozor, generał Wojsk Polskich, po stronie Karola Stanisław Jelski, komisarz Skarbu W. Ks. L., i Franciszek Bukaty. W prawym narożniku klęczy jedna z córek Karola i Ludwika Prozorów (Marianna?), wpatrzona w medalion i wyciągająca rękę do dziada. W lewym narożniku bawi się niefrasobliwie dziecko Prozorów (Józef?), nieświadome poniesionej straty. Wodząc oczami po pejzażu, który wypełnia tło malowidła, po sarkofagu, ustawionym obok cyprysu, zatrzymujemy się na inskrypcji żałobnej, którą obyczajem wieku XVIII pędzel Smuglewicza wypisał na korze drzewa:

ZYŁ DLA NAS WIEK SWOY CAŁY
NIEBA GO NAM ZABRAŁY
LECZ ZOSTAWIŁ PRZYKŁAD CNOTY
OYCZE MY TAK NIE SIEROTY

2. Kapitan Sempigni.

Sempigni pojawia się w pamiętniku Karpińskiego wśród prac i zainteresowań pedagogicznych. Karpiński opowiada nie bez satysfakcji, jak z kapitana wojska francuskiego zrobił przemocą nauczyciela. Sempigni uszedł z Francji po tryumfie rewolucji i oparł się aż na Wołyniu, pod Dubnem, wiodąc smutny żywot emigranta politycznego. „Zapewniony o jego statku i talentach — notuje Karpiński — pisałem do niego, nieznajomy do nieznajomego, ażeby przyjechał do Litwy, w okolice moje, a wystarałbym się mu sposobu jakiego do życia”. Tak rozpoczęła się kilkoletnia zażyłość z Sempignim, który miał także swój udział w pracach literackich Karpińskiego. Sempigni osiadł wówczas w Białowieży, w domu puł-

kownika Engelharta, gdzie uczył młodzież języka francuskiego i geografii. Poeta osądził, że pensja kilkudziesięciu dukatów jest zbyt niska dla kawalera, „mającego ucziwą edukację”. Z energią, której nie oczekiwaliśmy od pisarza-osadnika, Karpiński ściągnął na naukę do Sempigniego kilkoro dzieci z sąsiedztwa, podniósłszy pensję nauczycielską do 300 dukatów rocznie. Szczegóły te, chociaż wyrażone manierą czułościową pamiętnika, możemy przyjąć z dobrą wiarą: Karpiński był dokładny w sprawach rachunkowych. W ten sposób znaleźli się przy Sempignim młodzi Prozorowie, synowie Karola: Józef, ur. 1789, później „prezydent departamentu mohilowskiego”, i Władysław, ur. 1793, później podkomorzy rzeczycki. Wysłała ich na naukę do Białowieży matka, Ludwika Prozorowa, w nieobecność ojca, który dzielił w tym czasie los Sempigniego, osiadłszy w Dreźnie, po klęsce powstania Kościuszkowskiego. Sytuację tę szkicuje Karpiński ogólnikowo: „...sprowadziłem aż z Mozyrskiego synów obożnego litewskiego Prozora...”¹¹

W archiwum Prozorów znajduje się w odpisie list Sempigniego do Ludwiki Prozorowej, pisany z Białowieży, 31 maja 1800. List ten pozwala datować nieco dokładniej pobieżną relację Karpińskiego. Właśnie w tym czasie obaj chłopcy są już w improwizowanym zakładzie szkolnym w Białowieży, nawet Józef dopisuje się do listu nienaganną francuszczyzną. List Sempigniego zawiera kilka szczegółów o postępach Józefa Prozora w języku francuskim i o pewnych trudnościach, z jakimi młodszy Władysław przyswaja sobie początki geografii politycznej Europy. Poza tym mówi wiele o charakterze sentymentalnym nauczyciela, który pracuje z dziećmi w ciągłym wzruszeniu pedagogicznym. I ten właśnie rys osobowości Sempigniego objaśnia doskonale jego przyjaźń z Karpińskim. Mówili do siebie tym samym językiem.

W cytowanym liście Sempigniego do Ludwiki Prozorowej z Białowieży, 31 maja 1800, jest i bezpośrednia wzmianka o Karpińskim:

Nous attendons aujourd'hui M. de Karpiński, il s'est annoncé, je l'attends avec impatience et le verrai arriver avec plaisir, ce sera pour nous une fete, s'il peut en exister une — quand Vous etes aussi loin de nous.

Zanim list został wyprawiony do Chojnik, Karpiński nadjechał z Kraśnika do Białowieży, przerywając zajęcia gospodarskie. I pod

¹¹ Szczegóły o Sempignim pochodzą z relacji Karpińskiego, *Pamiętniki*, s. 194, 195.

obszerną relacją Sempigniego o pracach szkolnych młodych Prozorów, jeszcze przed dopiskiem Józefa i Władysława, zdołał umieścić *post-scriptum* własną ręką:

PS. M. de Sempigni qui a escrit, que je devais arriver, en voilà, je suis déjà à Białowitcz, j'embrasse Vos enfans, Madame, Vos enfans digne de Vous. Karpiński.

Obserwując z uwagą, jak pisywali do rodziców nauczyciele w tym wieku Jana Jakuba Russa, nie już więcej nie zdołamy wyczytać o Karpińskim z listu Sempigniego¹².

Może pod wpływem poety Sempigni zaczął przejawiać ambicje literackie. Wiemy z pamiętnika Karpińskiego, że napisał piosenkę francuską („na pochwałę moją”) i że śpiewał ją z dziećmi, gdy autor *Sielanek* pojawiał się w Białowieży. Może właśnie ceremonia podobna odbyła się 31 maja 1800 i ona tak rozrzewniła Karpińskiego. Niebawem Sempigni wziął się do przekładu na język francuski dzieła Karpińskiego, które powstawało w tych latach, gdy poeta odchodził od karczunku puszczy: *Rozmowy Platona z uczniami swoimi* (Grodno 1802). Ale przekład Sempigniego nie dochował się między papierami poety, choć Karpiński zachowywał go dla druku, paląc inne notaty i rękopisy. *Rozmowy Platona z uczniami swoimi* miały pozostać całkowicie własnością literatury polskiej.

3. Listy pedagogiczne Karpińskiego.

Karpiński wyżywał się chętnie w aktach pedagogii, chociaż nie miał wiele szczęścia do uczniów. Rozwinał nawet własną metodę nauczania, popadłszy w nałóg listów pedagogicznych. Poeta wskazywał wychowankom tematy do korespondencji; były to zagadnienia ogólne, które młodzi mieli rozważyć i opracować dla nauczyciela. Wspominając zajęcia szkolne Sempigniego, Karpiński zapamiętał, że i do jego uczniów (a więc około r. 1800 i w latach następnych) pisywał „małe listy w materiach moralnych, ażeby mi w języku francuskim odpisywali, bez dokładania się guwernera, tylko jak sami myślą”¹³. Wśród korespondentów Karpińskiego musieli znajdować się zatem i Józef i Władysław Prozorowie. Ale żaden ślad tego listowania nie dochował się w archiwum rodzinnym.

¹² Kopia listu Sempigniego do Ludwiki Prozorowej, z Białowieży, 31 maja 1800, znajduje się w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 6, k. 17—20, dopisek Karpińskiego — k. 20. Francuska ortografia Karpińskiego została tu wiernie powtórzona.

¹³ Fr. Karpiński, *Pamiętniki*, s. 195.

Natomiast uratowały się w kopii dwa listy Karpińskiego — z tej właśnie serii wypowiedzi dydaktycznych — do Marianny i Józefy Prozorówien w Chojnikach, córek Karola Prozora. Oba listy, ocalone w odpisach, nie mają daty dziennej i trudno ją, nawet z domysłu, uzupełnić. Maria Prozorówna urodziła się jako najstarsza z rodzeństwa, jeszcze przed bratem Józefem (ur. 1789). Umarła w 16 roku życia, w okolicznościach nieznanych. Młodsza siostra, Józefa, pojawia się w genealogii Prozorów przed bratem Władysławem (ur. 1793), przyszła zatem na świat około r. 1790. Zrobiła świetną karierę: w r. 1818 ożenił się z nią Hipolit Bleszyński, naówczas generał-major kawalerii i generał-adiutant króla saskiego. W taki sposób Józefa Bleszyńska została w. ochmistrzynią dworu księżniczki Luizy saskiej (zmarła w r. 1842)¹⁴. Przywodzimy te daty biograficzne, by przy ich pomocy oznaczyć listy Karpińskiego. W odpisach archiwalnych znajdują się one w najbliższym sąsiedztwie listu Sempigniego z r. 1800, gotowiliśmy zatem i liściki poety umieścić nieopodal. Przemawiałaby za tym wzmianka Karpińskiego w liście do Józefy Prozorówny, aby pisała mu „o zdrowiu matki i swoim”, jakby Karola Prozora nie było jeszcze w Chojnikach (powrócił z Drezna w r. 1802). Ale z drugiej strony treść korespondencji wskazuje na starszy wiek pańienek. Trzeba zatem przesunąć listy Karpińskiego na lata późniejsze, ok. r. 1802.

Gdy nie powiodła się nam dokładniejsza próba datowania, czytajmy same teksty:

Do Panny Józefy

Obiętnica jest długiem honoru. Otóż oboje jesteśmy dłużni. Ja pisać, jakem obiecał, a JMĆ Panna Józefa odpisywać. Proszę mi myśl swoją wyrazić, co jest być osobą kochaną, a co szanowaną powszechnie. Takie i tym podobne będą naszych listów materie, a na *post scriptum* proszę mi donosić o zdrowiu matki i swoim.

Karpiński

Do Panny Marianny

JMĆ Panna Marianna, która mię Bożkiem robi w swoich rysunkach dla mnie, niech też mi po ludzku napisze, jaka jest najpierwsza cnota młodej pańienki. Widziałem młode pańienki odmalowane z książką w rękę, a insze nad jaką robotą ręczną, ale może to nie to najpierwsza cnota.

¹⁴ Genealogia rodziny Prozorów została tu ustalona na podstawie zestawienia historii rodu w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 6, na końcu woluminu. Pewną korektę do tych materiałów wnosi artykuł Juliusza Willaume o Hipolicie Ksawerym Bleszyńskim (1766—1824) w Polskim słowniku biograficznym. T. 2. Kraków 1936, z. 7, s. 133—134.

JPanna Marianna, jak na rysunku dla mnie wieniec mi kładzie na głowę, tak ciekawy jestem, którą tam cnotę najpierwej ukoronuje. Prosi odpisać

Karpiński

Archiwum Prozorów przechowało także odpowiedzi obu panien. Musiała ta korespondencja stanowić wydarzenie w Chojnikach, skoro pozostał po niej ślad pisany. Kopista, który powtórzył listy Karpińskiego, odnotował poniżej, zapewne z notatki współczesnej, treść odpowiedzi Józefy i Marianny Prozorówien:

Pierwsza odpisała, że uszanowanie najczęściej pochodzi dla powierzchowności, a kochanie z własnej zalety. Druga, że wdzięczność dla tych co uczą, najpierwsza jest cnota młodej panienki.

Karpiński musiał być zadowolony z odpowiedzi, z których druga była pochlebstwem osobistym, dyskretnie wyrażonym. Ale korespondencja przerwała się na tych listach, widocznie nie umiano ustrzec jej dalszego ciągu¹⁵.

4. Dedykacja *Platona*.

Dzieło starości Karpińskiego, *Rozmowy Platona z uczniami swoimi*, ukazało się w Grodnie, w r. 1802, przed 15 sierpnia. Sam poeta, nie powierzwszy nikomu tego komisu, odebrał nakład z drukarni. Już 15 sierpnia ekspediował książkę z Grodna do Puław, na ręce młodego księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, by przekazał egzemplarz Aleksandrowi I, do którego była skierowana czolobitna dedykacja. Cała jesień 1802 r. upływa Karpińskiemu na tych czynnościach kolportażu i rozdawaniu *Platona* przyjaciółom. Autor najwidoczniej przywiązywał do książki wagę szczególną. Może sądził, że to jego ostatnia praca literacka.

Powracając z Grodna do Kraśnika, Karpiński zatrzymał się po drodze w Białymstoku, u Izabeli Branickiej, siostry królewskiej, która chętnie witała poetę, świadka dawnych czasów warszawskich. Z Białegostoku, około 6 września, Karpiński wysłał dwa egzemplarze *Platona* nieznanemu odbiorcy (zapewne w pobliżu Białegostoku, skoro po tygodniu, 13 września, oczekiwał od niego odpowiedzi). Nazajutrz, 14 września, wybierał się już do domu. Izabela Branicka nie pozwoliła mu jednak jechać do puszczy i Karpiński

¹⁵ Kopie listów Karpińskiego do Marianny i Józefy Prozorówien w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 2, k. 20.

jeszcze czas jakiś został po niewoli w Białymstoku. Już nie dojdziemy, na podstawie dochoowanych dokumentów biograficznych, kiedy wreszcie zdołał się uchylić od tej staropolskiej gościnności¹⁶.

Do Kraśnika ciągnęły hreczkosieja nie tylko zajęcia gospodarskie. Właśnie w tym czasie u matki Marianny Prozorowej bawił w pobliskich Siehniewiczach Karol Prozor, który niedawno powrócił z emigracji. Karpiński pragnął zobaczyć najrychlej przyjaciela. Ale grzeczność pani Branickiej była rozkazem. Dopiero 2 października Karpiński wyprawił się z „Karpina” do Siehniewicz, zapewne po krótkim popasie we własnej kolonii. Czekala go przykrość największa: Prozora nie było już na miejscu; powitawszy matkę, wyjechał do Chojnik. Karpiński, wspominając z nieukontentowaniem przymusową gościnę w Białymstoku, zostawił Marianie Prozorowej egzemplarz *Platona*, którym chciał obdarować emigranta. Na karcie tytułowej położył wówczas następujący wierszyk dedykacyjny:

W siwej życia mego porze,
Zacny Karolu Prozorze,
Przyjm te pracy mojej szczątki
Za ostateczne pamiątki.

Fr. Karpiński

Książce towarzyszył list, stanowiący swoisty dokument literacki:

2 8bris 1802 G. K., z Siehniewicz.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Mimo największego usiłowania mojego zatrzymany w Białymstoku, nie mogłem zjechać do Siehniewicz na imieniny i pożegnanie się z JW. WM. Panem Dobrodziejem. Może jak już stary, nie tylko widzieć, ale i pisać nie pozwoli śmierć do przyjaciela. Szkoda by tego, jeżeli z tamtej strony przewozu zapominają o tych, których się w życiu kochało. Zdaje mi się, żeś mię zawsze JW. WM. Pan Dobrodziej prawdziwym swoim znajdował przyjacielem i to jest chlubą moją, żeś się przywiązał do człowieka cnotliwego. Zdaje mi się także, że nie nie zrobiłem takiego, za co byś się, Łaskawco mój, przyjaźni mojej wstydział. Mów tylko o mnie dobrze, chociaż mię koło siebie nie widzisz; mów dobrze, chociaż mię na ziemi nie będzie. Tak to słaby człowiek wzmaga się nad znikomość swoją i chciałby żyć jeszcze, nie żyjąc na ziemi.

Tego mego *Platona* po długim życiu twoim zostaw Jegomość najmłodszemu twemu dziecięciu. Naturalnym porządkiem on by dłużej żyć powinien, a tak dłużej ludzie mię wspominać będą. Niechaj to kto nazwie marnością,

¹⁶ Fakty podane zostały ustalone na podstawie korespondencji Karpińskiego z r. 1802.

a ja i teraz, i może w skonaniu, czuć będę słodysz, że zostawiam na ziemi ludzi cnotliwych, co mię kochali. Jaka tylko sposobność będzie (choć prawdziwie teraz czuję się znacznie słabszym na siłach), żadnej nie opuszczę do pisania do JW. WM. Pana Dobrodzieja. Pisuj mi także, Łaskawco mój, za każdym zdarzeniem. Najpierwszy interes Jego niech będzie donosić mi o zdrowiu swoim, które przy długim życiu tak jest potrzebnym dzieciom, wieśniakom i przyjaciółom twoim. Między którymi ja bym chciał być najpierwszym, bo jak znam serce moje, zdaje mi się, że już cię kochać nie mogę goręcej.

JW. WM. Pana Dobrodzieja przywiązany i najniższy sługa

Fr. Karpiński

Ze szczegółów formalnych tego listu budzi zakłopotanie wzmianka o imieninach Karola Prozora, na które Karpiński spieszył 2/14 października (w istocie przypadały dopiero na dzień 4 listopada). Główną uwagę czytelnika listu zatrzymuje oczywiście troska autorska o swoje dzieło, wyrażona naiwnymi środkami, bardzo charakterystyczna dla postawy Karpińskiego w stosunku do własnej twórczości.

Dopiero po paru tygodniach dar autorski i testamentowy list poety doszły Karola Prozora w Chojnikach. W korespondencji Marianny Prozorowej znajdujemy wskazówkę co do losów książki:

26 8bra 1802, z Marywil¹⁷.

Karpiński zostawił mi książkę na przesłanie, którą odsyłam.

Wkrótce potem Karol Prozor otrzymał *Platona*, który sprawił niejaką sensację w rodzinie. Czytano go ze skwapliwością. W parę tygodni później książka trafiła do rąk Ignacego Prozora, o czym świadczy następujący fragment korespondencji rodzinnej:

D. 3/15 9bra 1802, w Kapliczach.

Platona dotąd nie przeczytałem i dlatego zwrócę go za przybyciem tu Brata. Na poniedziałek lub wtorek najmilej oczekiwać ciebie będziemy, Bratuniu.

Czytamy z tego listu obawę Karola Prozora o los egzemplarza, który krążył po rezydencjach rodu. Ujęty przyjaźnią Karpińskiego obożny litewski chciał mieć *Platona* najszybciej u siebie. Jeśli przyjąć wskazówkę z listu Ignacego Prozora, już 22 czy 23 listopada Karol

¹⁷ Nazwa „Marywil”, położona w nagłówku tego listu, oznacza zapewne Siehniewicze. Została powzięta od imienia właścicielki, Marianny Prozorowej. A może to jakiś folwarczek w kluczu? Słownik geograficzny nie rozjaśnia tych wątpliwości.

Prozor odzyskał książkę. Według inwentarza biblioteki chojnickiej, spisane go 16 marca 1822, *Rozmowy Platona* znajdowały się w szafie 2, w szufladzie, gdzie mieszczono z szacunkiem „Księgi dane od autorów z podpisem lub przypiskami ich własnoręcznymi”.

Po latach Prozor spełnił życzenie poety, wyrażone w liście z Siehniewicz r. 1802 pamiętnymi słowami: „Tego mego *Platona* po długim życiu twoim zostaw Jegomości najmłodszemu twemu dziecięciu”. W archiwum Prozorów zachował się odpis listu Oboźnego do najmłodszego syna, Władysława Prozora, podkomorzego rzeczyckiego, już ożenionego wówczas z Teklą Rokicką:

D. 1 grudnia n. s. 1834.

Kochane Władysławostwo

Żądanie tych, co już z nami nie są, jest świętym dla żyjących prawem. Znalazłem w mojej bibliotece książkę pod tytułem *Rozmowy Platona* przez Karpińskiego pisane. Każe mnie to oddać WPanu. Widać, że to było moją intencją, bo znalazłem przy tej książce przypieczętowany list Jego, do mnie pisany. Czas, podróże moje częste za granicę, osobliwie te twarde okoliczności, w jakich byliśmy, sprawiły, że zapomniałem. Teraz to nadgradzając, odsełam.

Rozmowy Platona z uczniami swoimi były wówczas oprawne w skórę, zabiegami nieznanego introligatora. Do wyklejki oprawy, na końcu dzieła, był przyklejony list Karpińskiego do Prozora, z Siehniewicz, pisany 2 października *Graecis Kalendis* 1802. Władysław Prozor, otrzymawszy w Ostrohladowicach pamiątkę rodzinną, do listu Karpińskiego dołączył pismo ojcowskie z 1 grudnia 1834. W ten sposób powstał zespół bibliofilski, który miał przedłużyć sławę pisarską Karpińskiego. Gdy Wł. Prozor po śmierci ojca (20 października 1841) objął Chojniki, dzieło Karpińskiego powróciło do biblioteki chojnickiej. Jeszcze w r. 1880, kiedy Br. Kleczyński robił odpisy z archiwum Prozorów, *Rozmowy Platona* znajdowały się w całości, wraz z kompletem pism towarzyszących. Dalszy los książki wymyka się naszym oczom¹⁸.

¹⁸ Kopia dedykacji Karpińskiego na egzemplarzu *Rozmów Platona* znajduje się w archiwum Prozorów w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 7, k. 184. Tamże, k. 184–185, list do K. Prozora z Siehniewicz, 2 października 1802 st. st. Listy następne, objaśniające losy egzemplarza: Marianny Prozorowej do K. Prozora, z Marywilu, 26 października 1802, tamże, T. 6, k. 36; Ignacego Prozora do K. Prozora, z Kaplicz, 3/15 listopada 1802, tamże, T. 6, k. 40; K. Prozora do Władysława Prozora, z Chojnik, 1 grudnia 1834, tamże, T. 7, k. 184.

5. Ostatni list Karpińskiego.

Ostatni list, na kilka tygodni przed śmiercią, Karpiński podyktował 8 sierpnia 1825 do Władysława Prozora. Poeta brał tutaj w opiekę Antoniego Kozierowskiego, „wnuka po rodzonej siostrze”, którego poprzednio zdołał umieścić w służbie ordynata Stanisława Zamoyskiego. (Jeszcze 10 marca 1821 Karpiński usiłował zyskać protekcję dla krewniaka w listach do St. Zamoyskiego i niejakiego Krompolca, zapewne plenipotenta ordynacji¹⁹). Ale sprawy A. Kozierowskiego nie układały się pomyślnie; w r. 1825 należało zalecać go Prozorowi. List z 8 sierpnia 1825 pisał pod dyktando poety zapewne sam zainteresowany, Antoni Kozierowski. Karpiński, ręką już bardzo osłabłą, zdołał nakreślić ostatnie słowa i podpisać się pod tekstem. Ten stan rzeczy można stwierdzić zupełnie dokładnie, ponieważ ostatni list Karpińskiego dochował się nie tylko w kopii archiwum Prozorów (nie dość skrupulatnej, jak wynika z porównania dokumentów), ale także w autografie, który ocalał w szczątkach archiwum Prozorów, w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, rkps 3181, T. 2²⁰.

Ponadto *Rozmowy Platona* znajdują się w inwentarzach bibliotecznych: w *Katalogu ksiąg, znajdujących się w Bibliotece Chojnickiej, spisany roku 1822 marca 16 dnia n. s. (przez Ludwikę Prozorową)*, tamże, T. 7, k. 186. Po raz drugi, tamże, T. 7, k. 392, pod ogólnym nagłówkiem: *Archiwum kniazów Szujskich i Prozorów*.

Z całego tego zespołu archiwalnego Marian Dubiecki, *Karol Prozor*, s. 292—294, wyzyskał jedynie tekst dedykacji na *Rozmowach Platona* i list Karpińskiego do K. Prozora z 2 października 1802 st. st. Po raz drugi przedrukował list Karpińskiego do K. Prozora K. M. Górski w monografii *Franciszek Karpiński*, *Pisma literackie*, s. 673, bez określenia źródła i z drobnymi wariantami w tekście. Górski korzystał zatem z innego odpisu (nie z odpisu Br. Kleczyńskiego). Stwierdzenie to daje nadzieję, że egzemplarz dedykowany *Rozmów Platona* nie został zatracony bezpowrotnie.

¹⁹ Por. wyżej, przyp. 8.

²⁰ List Karpińskiego do Władysława Prozora dochował się w autografie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, rkps 3181, *Papiery Prozorów*, T. 2. Na odwrocie listu nota umieszczona ręką późniejszą: „List Karpińskiego do Władysława Prozora. N. 13”.

Ponadto list Karpińskiego do Wł. Prozora znajduje się w odpisie (nie dość dokładnym) w archiwum Prozorów w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 7, k. 105.

Notatka położona na oryginale: „N. 13”, pozwala utożsamiać list Karpińskiego do Wł. Prozora z pozycją umieszczoną w inwentarzu: „*Archiwum kniazów Szujskich i Prozorów*. Dział D. *Dokumenta i pamiątki historyczne*. Tekst N. 13, 20. *List Karpińskiego do tegoż (!)*” w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 7, k. 392.

Tekst poniższy opiera się na autografie:

Jaśnie Wielmożny Mei Dobrodzieju

Odbierałem zawsze dowody przyjaźni ojca JW. WM. Pana Dobrodzieja. To mię utwierdza, że i Pan dozwolisz tym zaszczycać się dlatego z prawdziwą śmiałością udaję się do Jego z moją rekomendacją. Mam wnuka mojego, Antoniego Kozierowskiego, podściwego, posiadającego prócz narodowego język niemiecki i cokolwiek ruskiego, znającego należycie rachunki, lecz mimo to wszystko biednego. Nie jestem w stanie mu dopomóc. Cała moja nadzieja w przyjaciółach i ich pomocy, tej szukam w sercu Jego. Słyszając, że potrzebujesz na rachmistrza (jeżeli tak jest), nie odmów mu tego upłacowania. Ja z mojej strony wiekiustą wdzięczność, a wnuk mój gorliwość w pełnieniu obowiązków i wierność oświadczamy z taką chęcią, z jaką zawsze być pragnę Jaśnie Wielmożnego WM. Pana Dobrodzieja najniższy sługa.

[dopisek ręką Karpińskiego]: Pokornie proszę za moim wnukiem.

Fr. Karpiński

8 augu(sta) 825 r.

Chorowszczyzna.

Brak wskazówki w papierach, czy Antoni Kozierowski uzyskał istotnie miejsce rachmistrza w Ostrohladowicach, u Władysława Prozora. Oświadczenie Karpińskiego: „Nie jestem w stanie mu dopomóc” — brzmi nieco głośownie, gdy poeta umierając zostawił znaczny majątek. Ale może pragnął w ten sposób ustrzec interesów drugiego swojego „wnuka po rodzonej siostrze”, Franciszka Kozierowskiego, który towarzyszył z cierpliwością i dobrocią — jak zaświadczają pamiętniki Karpińskiego — jego trudnej starości. W kilka tygodni później, 4/16 września 1825, poeta już nie żył.

6. Druki, rękopisy, dedykacje.

Dokumenty opisane nie wyczerpują zasobu Karpinscianów w archiwum i bibliotece Prozorów. Dowodzi tego *Katalog ksiąg znajdujących się w Bibliotece Chojnickiej, spisany roku 1822 marca 16 dnia n. s. (przez Panią Oboźną)*. Inwentarz ten, zachowany w odpisie, wskazuje dość szczegółowo dzieła drukowane Karpińskiego, które Prozorowie mieli w Chojnikach. Osobny rejestr w szafie nr 1 wylicza tutaj „księgi polskie nieoprawne”, wśród nich:

Podróż do Krakowa przez Karpińskiego, tomów 1

a więc niewątpliwie druk ulotny: *Podróż do Krakowa i jego okolic. List do JO. Księżny Barbary z Duninów Sanguszkowej, Marszał-*

kowej Wielkiej W. Ks. L. Warszawa, druk. JKMCi i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, 1788, 8 (wydany bezimiennie, ale autorstwo rozwiązał sam Karpiński, włączając *Podróż do Krakowa* do cyklu swoich *Zabawek wierszem i prozą*).

W tej samej szafie chojnickiej znajdowały się jeszcze:

Zabawki wierszem i prozą Franciszka Karpińskiego, tomów 4.

Pozycja ta jest zapisana w inwentarzu zbyt ogólnikowo, by oznaczyć bezbłędnie wydanie *Zabawek wierszem i prozą*.

W poszukiwaniu druków ciekawszych trzeba otworzyć szufladę w szafie biblioteczej nr 2. Tutaj składają Prozorowie owe „księgi dane w darze od autorów z podpisem lub przypiskami ich własnoręcznymi”. Karpinszciana należą do najbardziej wartościowych pozycji w tym skarbczyku:

Rozmowy Platona z uczniami swymi Franciszka Karpińskiego, z 4 wierszami i listem jego własnoręcznym, tomów 1.

Dzieła Franciszka Karpińskiego z portretem autora i przypiskiem jego. Tomów 4.

Psalterz Dawida i Zabawki wierszem i prozą Franciszka Karpińskiego, z przypiskiem i 4 wierszami własnoręcznymi autora. Tomów 3.

Wiara, prawa i obyczaje Indianów przez Franciszka Karpińskiego, z listem własnoręcznym autora. Tomów 1.

Rejestr ten zatrzymuje na chwilę uwagę bibliografa. Rozpoznamy tu najpierw znany egzemplarz *Rozmów Platona z uczniami swoimi*, który miał własną, niebanalną historię bibliofilską. *Dzieła Fr. Karpińskiego z portretem autora*, w czterech tomach, stanowią edycję pijarską z r. 1806. Inwentarz chojnicki nie zanotował brzmienia dedykacji Karpińskiego, ale musiał to być — jeśli się nie mylimy — tekst prozą, ponieważ Pani Obożna zaznaczała uważnie dedykację wierszem. Pozycja następna: *Psalterz Dawida i Zabawki*, tomów 3, jest znowu zbyt ogólnikowa, by można ją identyfikować. Tym razem na egzemplarzu Karpiński położył „przypisek” i „4 wiersze własnoręczne”, które nie pomnożą już zapewne zbioru jego poezji okolicznościowych.

Książka ostatnia, *Wiara, prawa i obyczaje Indianów*, wymaga pilniejszego przekartkowania. Inwentarz chojnicki zaznacza, że znajduje się przy niej „list własnoręczny autora”. Jaki list?

Pamiętnik Karpińskiego wskazuje okoliczności powstania tego dziełka. Osadnik białowieski odchodził nieraz od żniw i zasiewów, by zasiąść do pracy przekładowej, którą prowadził i dawniej, jako

tłumacz *Psalterza, Ogrodów...* Tym razem zachęta do przekładu pochodziła z lektury bieżącej. Karpiński zawdzięczał ją generałowi Kamińskiemu, który stał z pułkiem w Szereszewie.

Między książkami, które corocznie mu z Francji najnowsze przychodziły, była i książka par Mr Michau o wierze, prawach i obyczajach Indianów, i tę przetłumaczyłem na język polski, wyrzuciwszy z niej wiele mniej ciekawych opisów²¹.

Dzielko Józefa Franciszka Michaud, *Wiara, prawa i obyczaje Indianów, przetłumaczone z francuskiego przez Franciszka Karpińskiego*, ukazało się drukiem w postaci nie dość starannej, z adresem bibliograficznym, który przypomina wybiegi drukarstwa stanisławowskiego: „w Lipsku (!) 1803” (w istocie zapewne w Grodnie, gdzie Karpiński drukował niedawno *Platona*). Na karcie tytułowej książki tłumacz umieścił krótką informację o metodzie przekładu.

Ponadto pierwodruk Karpińskiego (mamy dzieło przed sobą w egzemplarzu Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 41.109) nie zawiera żadnych innych tekstów pochodzących od tłumacza. Dopiero w przedruku *Wiary, praw i obyczajów Indian*, który znalazł się w edycji *Dzieł Karpińskiego* z r. 1806, przekład Michauda poprzedza list dedykacyjny *Do Karola Prozora*. List ten nie przynosi nic więcej prócz zapewnień trwałego sentymentu — i nadziei, „że kiedyś prawnuki Twoje, czytając to pismo, w myśli ich ścisną się znowu Karól z Franciszkiem”²². Znamy ten ton wypowiedzi z historii *Rozmów Platona* i słuchamy go z pewną obojętnością. Nie jedyna to autoreminiscencja pod piórem Karpińskiego.

Z dat, któreśmy przywołali, wynika zatem, że dopiero posyłając swoich *Indianów* Karolowi Prozorowi — w atmosferze odnowionej przyjaźni po powrocie Oboźnego z emigracji — Karpiński wyposażył książkę w list dedykacyjny i oddał go do druku w r. 1806. I ten to — według prawdopodobnego domysłu — „list własnoręczny autora” przechowywano w egzemplarzu chojnickim *Wiary, praw i obyczajów Indianów*.

Z tej samej szuflady w szafie nr 2 dobywamy wiązkę autografów Karpińskiego, opisanych w inwentarzu bibliotecznym z r. 1822 w sposób następujący:

²¹ Fr. Karpiński, *Pamiętniki*, s. 187.

²² Fr. Karpiński, *Dzieła wierszem i prozą*. T. 4. Warszawa 1806, s. 283—284.

Wierszów Karpińskiego własną ręką pisanych o *Falszu świata*, z dzieł nie drukowanych, *Alceste królowa Tesalii*, *Żale Sarmaty*, *Wiersze do Księcia Repnina*, ogółem 6.

I znowu notatka inwentarza budzi kłopotliwą wątpliwość co do swojej staranności: podaje cztery tytuły, a ilość tekstów oblicza na sześć. Karpiński miał zwyczaj rozdawania autografów swoich pism; przy podobnej czynności spotkaliśmy go parokrotnie. Nie dziwią zatem rękopisy poety w Chojnikach.

Spośród tytułów wymienionych, pierwszy *O fałszu świata* zastanawia szczególnie. Może pochodzi istotnie „z dzieł nie drukowanych”, według nie dość jasnej notatki inwentarza. Ale może to także fragment *O znikomości świata* pod tytułem obocznym, możliwym do przyjęcia, skoro druga strofa utworu rozpoczyna się słowami: „Pod fałszywej hasłem sławy/ Czemu świat wojuje?” Inne autografy Karpińskiego w Chojnikach już nie budzą takiego zaciekawienia. Teksty pozostałe: *Alcesta królowa Tesalii*. *Opera w jednym akcie*, *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta, ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*, wreszcie *Do księcia Mikołaja Repnina, Jenerała, Gubernatora Litwy 1796* — mieszczą się wszystkie w edycji pijarskiej *Dzieł* Karpińskiego z r. 1806 i nie można kierować do nich uwagi inwentarza: „z dzieł nie drukowanych”²³.

Trudno powiedzieć, czy ta właśnie grupa autografów Karpińskiego powraca raz jeszcze w *Katalogu papierów Pani Oboźnej, znalezionych w marcu 1880*. W dziale 11, zawierającym *Wiersze*, pod numerem 113 znajdowały się znowu Karpinsciana:

Wiersze niektóre Fr. Karpińskiego i z tych kilka własnoręcznym jego pismem²⁴.

Wreszcie w archiwum Prozorów dochował się *Sumariusz wypisów własnoręcznych Oboźnego Karola Prozora i oryginalne jego notaty przy czytaniu rozmaitych dzieł, przeważnie francuskich, zdaje się, że wszystkie prawie z czasu emigracji, od 1795 do 1802 r. pisane*. Tutaj, pod numerem 52, można było czytać:

²³ Cała dyskusja bibliograficzna w tym rozdziale opiera się na źródle następującym: *Katalog ksiąg znajdujących się w Bibliotece Chojnickiej, spisany roku 1822 marca 16 dnia n. s. (przez Ludwikę Prozorową)*, w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 7, gdzie rozprószone pozycje Karpińskiego wyławiamy z kart 199, 201, 202, 203.

²⁴ *Katalog papierów Pani Oboźnej, znalezionych w marcu 1880*, tamże, k. 388.

Wiersz Karpińskiego do księcia Repnina, dokończony ręką Oboźnego ²⁵.

Czyżby zaczęty ręką Karpińskiego? Chronologia *Sumariusza* raczej wyłącza podobne przypuszczenie.

Tyle archiwum Prozorów przechowało niedomówień bibliograficznych.

7. Papiery pośmiertne Karpińskiego.

Już ks. Antoni Kornilowicz podał wiadomość, że poeta przed śmiercią przekazał wszystkie swoje rękopisy, nie ogłoszone podówczas drukiem, Karolowi Prozorowi. Gdy Karpiński umierał (ran-kiem 4/16 września 1825), Prozora nie było w kraju. Jego listy z Mediolanu, pisane jesienią 1825 r. do Józefa Boczkowskiego, rządcy w Chojnikach, objaśniają ciekawie historię papierów pośmiertnych Karpińskiego. Boczkowski doniósł Prozorowi o śmierci poety w liście z Chojnik, 25 września, zapewne starego stylu (był to bodaj list antydatowany). Odpowiedź Prozora zaświadcza wielką wagę, przywiązywaną przez niego do spuścizny rękopiśmiennej przyjaciela.

15 listopada 1825, z Mediolanu.

O śmierci Pana Karpińskiego już tu nam oznajmiono było z uwiadomieniem, że zostawił papiery opieczętowane przez siebie z wyraźnym zaleceniem w testamencie egzekutorom tego, żeby mnie do rąk własnych były oddane. Za odebraniem więc tego listu najmocniej proszę WW. Pana, najrzawszy kogo roztropnego i zręcznego, byleby nie prostego bojara, dawszy mu parę koni z wózczykiem i pieniądze na ekspens, w ten moment co najspieszniej proszę wysłać po te papiery. Umyślny powinien być taki, żeby dał rewers, którego zapewne pretendować będą. Przyłączam tu dwa listy. Niech jedzie najprzód do Siehniewicz w Prużańskie. Tam dowie się od Pana Łotockiego, posesora siehniewickiego, gdzie mieszka Pan [Franciszek] Kozierowski, wnuk i sukcesor śp. Karpińskiego, list przyłączony tu niech odda, jeżeli odbierze papiery, nazad powraca. Jeżeli już tych papierów nie ma i oddane są do Pani Wojewodziny, Matki naszej, niech z drugim listem jedzie do Brzyścia i tam odebrawszy te papiery, niech starannie schowa i do WPana odwiezie. Jakie skoro WW. Pan odbierzesz, odwieź

²⁵ *Sumariusz wypisów własnoręcznych Oboźnego Karola Prozora i oryginalne jego notaty przy czytaniu rozmaitych dzieł, przeważnie francuskich, zdaje się, że wszystkie prawie z czasu emigracji, od 1795 do 1802 r. pisane, tamże, T. 5, k. 117.*

sekretnie do syna naszego, Pana Władysława, i rozgłoś, że do mnie odesłałeś za granicę. Będzie to małe kłamstwo, ale niewinne i nikomu nie szkodzące.

Cała ta procedura postępowania, szczegółowo obmyślona, dowodzi, z jaką pieczołowitością Karol Prozor chciał wypełnić ostatnią wolę Karpińskiego. Posłaniec z Chojnik nie wyruszył jednak w Pruszańskie „w ten moment”, skoro sprawa powraca jeszcze kilkakrotnie w listach Prozora do Boczkowskiego:

30 listopada 1825, z Mediolanu.

Czekam uwiadomienia, czy posłałeś WPan po papiery śp. Karpińskiego, kogo i kiedy?

12 grudnia 1825, z Mediolanu.

Po papiery po śp. Karpińskim czy już WPan posłałeś i kogo, i kiedy?

18 stycznia 1826, z Mediolanu.

Niecierpliwie wyglądam odpowiedzi na dawniejsze moje listy, czy wysłałeś WPan po papiery po śp. Karpińskim i kogo.

Wreszcie Boczkowski zawiadomił Prozora, że po rękopisy Karpińskiego wyprawił z Chojnik niejakiego Alingiera, oficjalistę dworskiego. Prozor i teraz nie spuszcza oka ze sprawy:

6 lutego 1826, z Mediolanu.

Jak tylko Alingier papiery przywiezie po śp. Karpińskim, to proszę zaraz oddać synowi naszemu, Panu Władysławowi.

Z kolei sam Alingier, poznawszy wagę, jaką Prozor przywiązywał do jego poselstwa, zawiadomił Oboźnego, że rękopisy legowane otrzymał od Fr. Kozierowskiego w Chorowszczyźnie. Prozor po raz ostatni wrócił do spadku po Karpińskim w następnym liście do Boczkowskiego:

14 lutego 1826, z Mediolanu.

Alingier musiał spóźnić swój powrót do Chojnik, bo chorował w Siehniwiczach, papiery opieczetowane odebrał od sukcesorów śp. Karpińskiego i musiał już te przywieźć²⁶.

Ciekawsze zapytanie łączy się z zawartością paczki, na której Karpiński położył swoje pieczęcie. Decyzję, by rękopisy nie ogłoszone drukiem powierzyć Prozorowi, poeta powziął przed kilkoma

²⁶ Kopie listów K. Prozora do Józefa Boczkowskiego w Chojnikach, pisane z Mediolanu w r. 1825 i 1826, znajdują się w archiwum Prozorów w Bibl. Jag., rkps 5802, T. 3/4. Dział 20. *Listy Państwa Oboźnych do Rządcy Boczkowskiego z czasu podróży do Włoch i Szwajcarii*. N. 40, 42, 43, 47, 48, 50.

laty, jak o tym świadczy nota, wypisana w r. 1822 na karcie tytułowej *Historii mojego wieku i ludzi, z którymi żyłem*. Sędziwy pisarz dawno już szukał kogoś zaufanego między przyjaciółmi, komu mógłby przekazać skrypt pamiętnika (do tej roli pośmiertnego edytora upatrzył zrazu Franciszka Ksawerego Dmochowskiego i nawet zawiadomił go o tym listem z Kraśnika, 30 maja 1805²⁷, ale Dmochowski umarł w r. 1808, nie otrzymawszy rękopisu). Materiały literackie, nad którymi Prozor obejmował pieczę, były już znacznie bogatsze: prócz *Historii mojego wieku* znalazły się w tym zespole listy Karpińskiego, traktowane przez samego autora jako dokument biograficzny, ponadto fragmenty zaniechanych dzieł prozą, wśród nich *Myśli pozostałe od pierwszej części „Rozmów Platona z uczniami swymi”* i owe *Wiersze rozmaitej treści*, zbierane przez Karpińskiego od edycji pijarskiej z r. 1806 do zgonu, raczej ślady stosunków i zażyłości sąsiedzkich, aniżeli ambitniejsze plony poetyckie.

Skrypty te jeszcze za życia Karpińskiego przeglądał ks. Antoni Kornilowicz, nauczyciel wymowy i poezji w szkole powiatowej w Łyskowie i pierwszy monografista poety. Z jego relacji czerpiemy wiadomość bardziej szczegółową o rękopisach Karpińskiego, zanim zostały opieczętowane dla Prozora. „Wiadomość tę o pozostałych pismach — notuje Kornilowicz — powziąłem od samego autora, który mi za życia swego pozwalał one czytać; przetoż tu je wymieniłem tym porządkiem, jaki widziałem zachowany w jego własnoręcznym rękopiśmie”. Kartkujemy zatem ów rękopis — za wzrokiem ks. Kornilowicza²⁸.

Zostały w rękopiśmie następujące pisma, jeszcze drukiem nie ogłoszone, które w jedną księgę zebrane składałyby VI tom całkowitego dzieła Karpińskiego:

1. *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem.*
 2. *Myśli pozostałe od pierwszej części Rozmów Platona z uczniami swymi.*
- Są to myśli do dwóch rozmów, do rozmowy o Bogu i do rozmowy o enotach i występkach.
3. *Rozmowa szósta o rządzie kraju, czyli o królach albo rzeczypospolitej.*
 4. *Rozmowa siódma o prawie w pokoju albo w wojnie.*
 5. *Rozmowa ósma o małżeństwach i ćwiczeniu młodzieży.*
 6. *Rozmowa dziewiąta o miłości ojczyzny.*

²⁷ Por. wyżej, przyp. 8.

²⁸ Ks. Antoni Kornilowicz, *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego... wiadomości zebrane*. Wilno 1827, s. 73—75.

7. *Projekt podany Dymitrowi Koszelowi, gubernatorowi grodzieńskolitewskiemu.*
8. *Projekt o Żydach w czasie Sejmu 3 maja 1792 roku.*
9. *Projekt, czyli uwagi, co jest lepsze dla Polski: sukcesja tronu, czyli elekcja królów? w czasie Sejmu 1792 roku.*
10. *Przestrogi pod błogosławieństwem dane wnuczce mojej, Katarzynie Kozierowskiej, po jej ślubie z Walentym Polanowskim, starościcem ostrskim.*
11. *Myśli na Hymn do ognia.*
12. *Listy.*
13. *Wyjątek z książki o Dziejopisach polskich, gdzie jest opisanie stanu dawnej Litwy.*
14. *Wyjątek z książki Dzieje Królestwa Polskiego: O nazwiskach bożków pogan Litwy.*
15. *Wiersze rozmaitej treści.*

Z rękopisów wyliczonych korzystał w pewnej mierze sam ks. Kornilowicz, układając dziełko *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego* (Wilno 1827, data położona po tekście przedmowy: „Pisałem d. 19 czer. 1826 r. w Łyskowie”). Widocznie stary poeta dozwolił swojemu dziejopisowi nie tylko przeglądać papiery, ale także poczynić z nich wypisy. Kornilowicz ze szczególną skwapliwością wertował pamiętnik Karpińskiego, uznawszy wspomnienia pisarza za ważny dokument historyczny. Jakoż liczne fragmenty wspomnień Karpińskiego ukazały się po raz pierwszy drukiem z notatek Kornilowicza, który upominał się słusznie o wydanie całego dzieła: „Życzyć by należało, aby tak szacowny skarb niedługo się ukrywał przed oczyma publiczności”²⁹. Prócz pamiętnika Kornilowicz czytał uważnie listy Karpińskiego, włączywszy kilka z nich do swojego tekstu. Wyliczmy je: brulion listu do Dominika Radziwiłła z czerwca 1805 r., list łaciński do rektora i senatu Uniwersytetu Wileńskiego z r. 1801, wreszcie drobny fragment listu do Franciszka Ksawerego Dmochowskiego z 30 maja 1805. Skoro spostrzeżemy, że ks. Kornilowicz umiał korzystać nawet z rozmów, prowadzonych z Karpińskim (a można sądzić, że nie słyszał wiele o Eckermannie!), trzeba przyznać młodemu nauczycielowi szkoły powiatowej w Łyskowie poważne wyrobienie naukowe. Z ineditów pozostałych ks. Kornilowicz ogłosił jeszcze *Projekt podany Dymitrowi Koszelowi, gubernatorowi grodzieńskolitewskiemu*, *Projekt o Żydach w czasie Sejmu 3 maja 1792 roku*, wreszcie *Przestrogi pod błogosławieństwem dane wnuczce mojej Katarzynie Kozierowskiej*.

²⁹ Kornilowicz, l. c., s. 75.

„Cały zbiór tych pism w oryginale — pisał Kornilowicz — dostał się po śmierci Karpińskiego mocą jego testamentu Karolowi Prozorowi, oboźnemu W. Ks. L. ”. Kornilowicz czytał nawet testament, wie dokładnie, że „podług myśli Karpińskiego” układał go „JP. Rewieński, b. porucznik W. P., przyjaciel zmarłego Poety”³⁰.

Zapewne w lutym 1826 r. — jak na to wskazuje wydobyty ciąg przekazów archiwalnych — rękopisy Karpińskiego znalazły się w Chojnikach pod opieką Władysława Prozora. Gdy Oboźny wrócił z zagranicy, zdjął pieczęcie z papierów przyjaciela i rozważył możliwości publikacji pośmiertnej. Zapału ks. Kornilowicza do pamiętnika i listów Karpińskiego, niestety, nie podzielili. Pamiętnik dawał obraz epoki, jeszcze żywej dla całej generacji, i dlatego zapewne Prozor — inaczej niż Kornilowicz — uznał, że należy „tak szacowny skarb” ukryć raczej „przed oczyma publiczności” (autograf pamiętnika, dedykowany Prozorowi, a więc bez wątplenia ze zbiorów w Chojnikach, pojawił się po latach w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, rkps 3506, w nieznanych okolicznościach kupna, niewątpliwie w momencie, gdy archiwum Prozorów rozwłóczyło się po Polsce). I listy Karpińskiego wydały się współczesnym dokumentem zbyt osobistym, by przeznaczać je do druku.

Pozostała spuścizna pisarska mogła trafić swobodnie do rąk wydawcy. Skazawszy *Historię mojego wieku i ludzi, z którymi żyłem* na żywot rękopiśmienny, zresztą bardzo urozmaicony³¹, Prozorowie dokonali wyboru tekstów, który można było powierzyć drukarni. W trosce o autografy, by nie uległy zatracie, Oboźny polecił sporządzić kopię dla celów druku. Fragmenty okazały się za szczupłe, by wydawać je osobno. W periodykach początku wieku XIX ukazywały się raz po raz pisma pośmiertne świetnej generacji stanisławowskiej, stanowiąc materiał redakeyjny, poszukiwany przez czytelników. Na podstawie kopii chojnickiej pisma starości Karpińskiego drukował w r. 1827 Dziennik Wileński w serii Literatura Nadobna. Publikacja przeszła przez pewną próbę. Miłośnicy literatury antykwarycznej znaleźli w Dzienniku Wileńskim za miesiąc marzec (Literatura Nadobna, nr 3) rubrykę *Z pism pozostałych nie drukowanych śp. Franciszka Karpińskiego*, a w niej teksty, znane z przedruku Kornilowicza, który ukazywał się współcześnie:

³⁰ Kornilowicz, l. c., s. 74—75, 66.

³¹ Autor przygotowuje osobne studium o historii pamiętnika Karpińskiego.

1. *Przestrogi pod błogosławieństwem dane wnuczce mojej, Katarzynie Kozierowskiej, po jej ślubie z Walentym Polanowskim, starościcem ostrskim*. Dziennik Wileński. Rok 1827. Literatura Nadobna. T. 2, nr 3, marzec, s. 73—75.

2. *List do Księcia Dominika Radziwiłła, ordynata nieświeckiego*. Tamże, s. 76.

Fragmenty obudziły ciekawość powszechniejszą; niedawna śmierć poety uczyniła z twórczości Karpińskiego poszukiwany temat literacki. W numerze 5, za maj, pojawiły się dalsze *Wyjątki z pism pozostałych śp. Franciszka Karpińskiego*, z odwołaniem się do tych wcześniejszych przykładów prozy stosowanej w numerze 3. „Dobre ich od czytelników przyjęcie zachęciło do ogłoszenia dalszych z tegoż zbioru wyjątków, redakcji udzielonego, a przepisanego wedle kopii sporządzonej z autografu autora”. Były to z kolei bruliony i pierwsze rzuty, zaniechane przez pisarza, do dzieła *Rozmowy Platona z uczniami swoimi*. Obszerna nota redakcji usiłowała wprowadzić ład filologiczny do tych fragmentów³². Po czym następowały teksty:

3. *Rozmowa ósma. O małżeństwach i ćwiczeniu młodzieży*. Tamże, nr 5, maj, s. 107—111.

4. *O ćwiczeniu młodzieży*. Tamże, s. 111—120.

Nowe rozdziałki *Rozmów Platona* stanowiły całości treściowe i formalne. Ale prócz nich w papierach chojnickich znalazły się jeszcze luźne *Myśli pozostałe od pierwszej części*. Także te strzępy, później zapomniane, pojawiły się w Dzienniku Wileńskim, ogłoszone w dwu ciągach, w numerze 6 i 8:

5. *Myśli pozostałe od pierwszej części Rozmów Platona z uczniami swymi. Od Rozmowy o cnocie i występkach*. Tamże, nr 6, czerwiec, s. 156—159. *Inc.*: Przywiąż się tylko do cnoty... *Exp.*: który nad wszystko szanowanym być powinien.

6. *Od Rozmowy o cnocie i występkach*. Tamże, nr 8, sierpień, s. 204—215. *Inc.*: Kiedy fortuna rozdaje dary swoje... *Exp.*: równie oświecając obudwóch.

³² Noty tej nie może przeoczyć wydawca krytyczny pism Karpińskiego: Dziennik Wileński. Rok 1827. Literatura Nadobna. T. 2, nr 5, maj, s. 105—107.

Karol Prozor musiał śledzić z uwagą losy publikacji i przygotowywał dalszy materiał. Kopia, która była podstawą przedruku pism pośmiertnych Karpińskiego w numerach 5 i 6 *Literatury Nadobnej*, zawierała, jak dowodzi opis redakcji, jedynie pozycje 2—11 według spisu Kornilowicza. Już po wyjściu numeru 6, za miesiąc czerwiec, Prozor uznał, że należy rozszerzyć publikację na owe *Wiersze rozmaitej treści* (u Kornilowicza poz. 15). Pojawiły się one dość licznie w numerze 8, za miesiąc sierpień, jako *Pisma pozostałe Franciszka Karpińskiego, które nie weszły w ostatnią edycję dzieł jego*. Drużyna istotnie zbierana:

7. *Pieśń do Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra przez dwanaście panien ubogich, z powodu przybycia jego do Grodna, wyposażonych przez obywatelów, śpiewana*. Tamże, nr 8, sierpień, s. 193.

8. *Wyjątek z poema Pana Delille o politowaniu nad służącymi*. Tamże, s. 194—195.

9. *Do Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, Kasztelanowej Krakowskiej, z okoliczności sług jej starych*. Tamże, s. 195—196.

10. *Klorys i Egla*. Tamże, s. 196—197.

11. *Trzy panny do wybrania: Niewinna, Piękna, Bogata*. Tamże, s. 197.

12. *Pieśń wieśniaków puławskich w dzień imienin swojej Pani*. Tamże, s. 198.

13. *Pieśń do Kloe*. Tamże, s. 198—199.

14. *Pieśń gości na zapustach do Marianny Prozorowej, Wojewodziny Witebskiej*. Tamże, s. 199.

15. *Pieśń na imieniny Felicjanny z Głuchowskich Laskowskiej, Wojskiej Kobryńskiej, śpiewana od dzieci i wnucząt*. Tamże, s. 199.

16. *Pieśń na drożynę*. Tamże, s. 200.

17. *Pieśń o sławie*. Tamże, s. 200—201.

18. *Na obory puławskie*. Tamże, s. 201.

19. *Z okoliczności jabłoni, przeze mnie szczepionej w Brzostowicy u szefa Strzyńskiego, przyjaciela*. Tamże, s. 201—202.

20. *Do Marcina Badeniego, Kawalera orderu ś. Stanisława, przyjaciela*. Tamże, s. 202.

21. *Do Antoniego Kornitowicza, Misjonarza, Nauczyciela wymowy i poezji w szkole łyskowskiej*. Tamże, s. 203.

22. *Pieśń do trzech panien. Antonina Radziwiłłówna, Izabella Brzostowska, Anna Błędowska*. Tamże, s. 203.

Układając tę szczególną antologię, Karol Prozor nie czerpał wierszy bez braku. Tytuły dwu tekstów pominiętych znamy. Jeden z nich opowiadał starcze widzenie senne pod nagłówkiem *Dnia piątego lutego tysiąc ośmset dwudziestego drugiego roku był ten mój sen*. Drugi ukazywał *Sposób nowych makaronizmów, czyli pomieszanie polszczyzny z łaciną*. Był to zapewne ostatni wiersz Karpińskiego, napisany w r. 1823, już w całkowitym upadku umysłu, chociaż ze *Słownikiem łacińsko-polskim* Floriana Bobrowskiego w rękę³³. Przeoczenie tych wierszy dobrze mówi o smaku literackim Karola Prozora.

³³ Wiersze te w rękopisie legowanym Prozorowi wymienia Kornitowicz, l. c., s. 42—43, przypis.